

dr hab. Beata Przymuszała, prof. UAM

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza

w Poznaniu

Ocena pracy doktorskiej p. mgr Dawida Nowackiego „Zagłada i praxis. Pragmatystyczna lektura dyskursu holokaustowego” napisanej pod kierunkiem Profesor dr hab. Bogumiły Kaniewskiej

Rozprawa Dawida Nowackiego „Zagłada i praxis. Pragmatystyczna lektura dyskursu holokaustowego” stanowi kolejną ważną wypowiedź na temat polskiego piśmiennictwa poświęconego Zagładzie Żydów. Kolejną, ponieważ rozwija badania prowadzone m.in. przez Piotra Foreckiego, Bartłomieja Krupę, Piotra Dobrosielskiego, Magdalenę Nowicką-Franczak, Martę Tomczok skupione na ideologicznych kontekstach wypowiedzi dotyczących Zagłady. Rozwija, ponieważ wskazuje na te aspekty analizowanych w niej książek Jana Tomasza Grossa i Andrzeja Barta, które do tej pory nie zostały wskazane, co jest efektem przyjęcia przez Doktoranta postawy badawczej uznającej wnikliwe podążanie za tekstem jako priorytetowe. I wreszcie: rozprawa dotyczy szeroko ujmowanego piśmiennictwa, ponieważ problematyzuje ostrą granicę między referencjalnym a fikcyjnym aspektem tekstu, co pozwala na pogłębioną, wieloaspektową lekturę konkretnych utworów. I w tym ostatnim kontekście Doktorant kontynuuje podejścia badawcze Sławomira Buryły, Bogumiły Kaniewskiej, Katarzyny Kuczyńskiej-Koschany, Jacka Leociaka, Arkadiusza Morawca – naukowcyń i naukowców, dla których tekst dotyczący Zagłady pozostaje najważniejszym punktem odniesienia, wymagającym bliskiej lektury (rozumianej jako skrupulatne śledzenie jego znaczeń, jak i zakładanie zgody na ewentualność badawczej porażki). Zwracam od razu uwagę na priorytetowe miejsce, jakie w rozprawie magistra Dawida Nowackiego zajmują teksty i sposób ich czytania (oprócz przywołanych *Sąsiadów* Grossa i *Fabryki muchołapek* Barta jest to jeszcze *Czarny potok* Leopolda Buczkowskiego), ponieważ wnikliwość ta nie została przez Autora rozprawy zasygnalizowana we wstępie, a stanowi ważne jej osiągnięcie.

Zanim rozpocznę analizę poszczególnych części rozprawy „Zagłada i praxis...”, chcę zaznaczyć, iż stanowi ona wnikliwą, samodzielną i dojrzałą propozycję spojrzenia na problemy związane z tworzeniem i odbiorem tekstów o Zagładzie: szczególnie wydobyć różne problematyzowanej ich etycznej perspektywy sprawia, iż czytelniczka/czytelnik zostaje skłoniona do zrewidowania własnych czytelniczych przyzwyczajęń (co stanowi wszakże cel etycznego podejścia do tekstów). Tym samym rozprawa Dawida Nowackiego spełnia wymogi przewidziane dla prac doktorskich. Zarazem – podkreślając nowatorski charakter analiz poszczególnych utworów - pozostawia ona pewien niedosyt w odniesieniu do teoretycznego kontekstu przeprowadzonych badań. Przedstawię tę kwestię później, skupiając się najpierw na ważnych interpretacjach wybranych przez Doktoranta książek.

Jeśli wybór „Sąsiadów” Grossa (tekstu przełomowego w polskich badaniach nad Zagładą), jak i „Fabryki muchołapek” (pozycji, która wzbudziła gorącą dyskusję nad stosownością przyjętej w niej poetyki opisu) nie zdziwi czytelników rozprawy, to już „Czarny potok” - powieść znana specjalistom, ale nie funkcjonująca w głównym nurcie badawczym – może wzbudzić pytanie o zasadność tego doboru. Po lekturze kolejnych rozdziałów staje się on zrozumiały, jednak brakuje wyraźniejszego wyeksponowania przewodniej idei projektu rozprawy we wstępie.

Najbardziej rozbudowany jest rozdział poświęcony „Sąsiadom” Grossa. Nowacki sprawnie przedstawia kluczowe problemy, jakie książka wywołała w debacie publicznej, trafnie wykorzystując koncepcję wspólnot interpretacyjnych Stanley'a Fisha: można powiedzieć na podstawie lektury tego fragmentu rozprawy, że okres tej debaty unaoczniał siłę różnic w poglądach poszczególnych wspólnot, a tym samym wy dobył ostrą polaryzację polskiego społeczeństwa. Doktorant uwypukla ją zestawiając badania Grossa ze badaniami Strzembosza, który jako główny oponent autora „Sąsiadów” chciał zdyskwalifikować postawę autora książki sięgając po zarzut braku posiadania przez niego odpowiednich naukowych kwalifikacji. Analizę tej polaryzacji stanowisk poprzedza podrozdział skupiony na poprzednikach Grossa – Lanzmanie, Błońskim i Henryku Grynbergu. Wprawdzie każdy z nich przedstawiał towarzyszącą Zagładzie polską winę wobec Żydów, jednak dla argumentacji Nowackiego najważniejszy z tej trójki jest Błoński ze względu na wspólną z Grossem moralną perspektywę opisu relacji polsko-żydowskich. Doktorant wskazując na podstawową różnicę między wypowiedziami Błońskiego i Grossa (dotyczącą poprzeszania przez pierwszego z nich jedynie na grzechu zaniechania Polaków wobec Żydów) i celnie wskazując jej niewystarczalność wpisuje się w toczącą się od kilku lat dyskusję na temat rangi eseju

Błońskiego. Doceniam samodzielność zaproponowanej przez Nowackiego konkluzji, aczkolwiek przywołanie (przynajmniej w przypisie) najważniejszych głosów tego sporu nie obniżyłoby wypowiedzi samego Doktoranta, przeciwnie na ich tle widoczna byłaby jego osobność. Chcę jednocześnie podkreślić w tym miejscu trafność użytego określenia demetaforyzacja polskiej wspólnoty będącego wynikiem czytania Błońskiego po Grosse. I zarazem chcę także zaznaczyć, iż dużą zasługą Nowackiego jest czytanie głosów Błońskiego i Grossa jako wypowiedzi tekstowych, co poszerza pole analiz.

Przechodząc już do szczegółowego czytania *Sąsiadów* Autor rozprawy zaznacza, iż korzystając z ważnych opracowań Stefana Zgliczyczyńskiego, Piotra Foreckiego, Pawła Dobrosielskiego, Pawła Ciołkiewicza i Magdaleny Nowickiej-Franczak będzie jednak przede wszystkim odwoływał się do koncepcji Bartosza Krupy. Poznański badacz zaproponował bowiem lekturę „sporu o Grossa” skupioną na polaryzowaniu literatury i historii, co Doktorant podejmie, wskazując zarazem, iż *Sąsiedzi* są książką tak skonstruowaną, by wywołać spór z historykami. Pokazuje to konsekwentnie w pracy analizując najpierw okładkę książki, która proponuje czytać jako istotny sygnał organizujący dyskusję nad funkcjonowaniem historycznej wiedzy o Jedwabnem.

Zaznaczając, iż nie sposób określić, jaki jest wpływ autora książki na okładkę, Nowacki bardzo trafnie i z dużym wyczuciem pokazuje niuanse projektu Wojciecha Wołyńskiego, skupiając się zwłaszcza na liternictwie. Sugestia, iż sam tytuł został napisany „kredą na tablicy” przywołując tym samym konwencję lekcji do nadrobienia (z polskiej pamięci zbiorowej) zyskuje znaczenie metaforycznego komentarza do tekstu Grossa, które Doktorant celnie wykorzystuje w analizach polskiego sporu o Jedwabne. W ten sposób *Sąsiedzi* są czytani jako zadana lekcja, podczas której wezwani do tablicy zostają badacze historii.

Nowacki kompetentnie przedstawia spór historyków z Grossem, rozpoczęty przez krytyczną względem Grossa wypowiedź Tomasza Szaroty, pokazującą, iż *Sąsiedzi* mają charakter bardziej literacki, niż historyczny, iż budzą sumienia, ale nie posługują się adekwatnym aparatem badawczym. W ten sposób – co podkreśla Nowacki – dyskurs historiograficzny pozostaje bez skazy, historycy bronią swoich metod. Podobny aspekt wydobywa autor rozprawy z polemiki Tomasza Strzembosza z Grossem: historyk zajmował się badaniem historii terenów, na których doszło do mordu na sąsiadach, nie podejmując tego tematu – wyeksponowanie tej luki przez autora *Sąsiadów* mogło wpłynąć na osobiste zaangażowanie pierwszego z nich w obronę martyrologicznej wizji polskiej historii. W tym też jednak kontekście nie może dziwić – równie osobiście zaangażowane – odrzucenie przez

Grossa sugerowanej przez Strzembosza możliwości potraktowania zdarzeń w Jedwabnem jako rodzaju fikcyjnej opowieści. Dawid Nowacki dotyka tu bardzo newralgicznego miejsca sporu między badaczami, słusznie przywołując jego kontekst wyznaczony ramami relacji między tym, co historyczne a tym, co literackie. Newralgiczność wiąże się z niejasnym statusem osobistego charakteru argumentów podnoszonych przy okazji naukowego sporu: niejasnym, ponieważ są to argumenty generalnie odrzucane (ze względu na naruszanie sfery personalnej i łatwość jej wykorzystania do ośmieszenia adwersarza), z drugiej natomiast strony mogą one zostać docenione jako wyraz siły zaangażowania właśnie, mającego etyczny charakter. Doktorant wskazuje na to zaangażowanie Grossa w obronę ofiar mordy, zaznaczając, iż wymierzone przeciwko Strzemboszowi wypowiedzi mają charakter obronny i wiążą się nie tyle z chęcią ośmieszenia adwersarza, co raczej służą wzmocnieniu głosu przeciwstawiającego się tendencji do dyskwalifikowania historycznego statusu *Sąsiadów*. Zgadzając się z tym wnioskiem chcę podkreślić, iż warto byłoby rozszerzyć powyższą argumentacją posiłkując się kontekstem studiów nad emocjami, które odegrały przecież niebagatelną rolę w prowadzonej polemice. Być może – formułuję tu przypuszczenie na zasadzie dyskusji z Doktorantem – studia te pozwoliłyby pogłębić etyczny aspekt sporu.

Etyczność jest również istotnym kontekstem analiz kolejnego aspektu książki Jana Tomasza Grossa - wiąże się ona z rzadko podejmowaną kwestią obecności w tomie fotografii Żydów z Jedwabnego. Nowacki zwraca uwagę na odbiór *Sąsiadów* jako głosu sumienia, a więc na traktowanie książki jako wypowiedzi o moralnym charakterze, jak również na etyczny wymiar prawdziwego przekazu, który ujawniał po wielu latach zakłamanie polskiej pamięci zbiorowej. Zaznacza przy tym, iż ostatnie z tych ujęć nie sprowadza się jedynie do przedstawienia samej wersji zdarzeń, ale wiąże z gestem kompozycyjnym właśnie, z decyzją pokazania twarzy dawniejszych mieszkańców Jedwabnego. Omawiając te fotografie w kontekście najważniejszej literatury poświęconej obecności fotografii w dyskursie holokaustowym Nowacki trafnie eksponuje transparentny ich charakter dla wielu badaczy i czytelników (asekuracyjnie wskazując, iż może się on wiązać z nie całkiem świadomym traktowaniem elementów wizualnych jako ilustracyjnie funkcjonujących wypowiedzi, oczywistych w odbiorze, nie wymagających interpretacji). W swojej lekturze tych obrazów podkreśla siłę ich związku z tekstem i znaczenie, które zyskują po skonfrontowaniu odbiorcy z historią Jedwabnego.

Celnie gest umieszczenia fotografii w tekście został uznany za tworzenie etycznych ram opowieści: a same zdjęcia za rodzaj krytyki wymierzonej w istniejącą ówczesnie (i nierzadko

współcześnie) wersję opowieści o polskiej pamięci. Emocjonalność zdjęć – wynikającą z sytuacji posiadania wiedzy o dalszych losach osób na fotografii – komplikuje ich odbiór. Jak zauważa Nowacki, pełnią one podwójną rolę: zaświadczącą (ich dokumentalny aspekt wymaga jednak uruchomienia kontekstu i dlatego trafnie Doktorant zwraca uwagę na kwestię podpisów pod zdjęciami) i upodmiotawiającą moc spojrzenia „oko w oko”. I właśnie przeżycie tego spotkania – możliwe jedynie dzięki połączeniu tekstu z fotografiami – pozwala dostrzec marginalizowaną wcześniej etyczność książki Grossa. Zdaniem Nowackiego ten gest połączenia (określony przez niego za Didi-Hubermanem „montażem, który niczego nie dzieli”) umożliwia potraktowanie *Sąsiadów* jako głosu przeciwko wymazaniu z pamięci tak zbrodni, jak i obecności ludzi mieszkających obok.

Przedstawiony sposób lektury autora rozprawy jest najlepszym potwierdzeniem wnikliwości badawczej i dowodem samodzielności. Książka Grossa należy do pozycji o tak bogatej bibliografii, że samo jej przywołanie może onieśmielić i ostudzić zapał niejednego z badaczy. Tym bardziej doceniam wykonaną przez Nowackiego pracę, a w szczególności jej analityczny charakter – bliska lektura pozwala dostrzec niedoczytane wcześniej aspekty kompozycyjne, które wydobywając zarówno „zaczepny”, jak i „obronny” charakter stanowiska Grossa pozwala dostrzec etyczność gestu przywracania pamięci twarzy zamordowanych sąsiadów. Etyczność, która (dopowiedzmy) zaginęła w sporach skupionych na dyskredytowaniu badacza i wyniku jego badań.

Drugi rozdział dysertacji skupia się na lekturze *Fabryki muchołapek* Andrzeja Barta i stanowi podobną – jak poprzedni – próbę zrewidowania wcześniejszych odczytań. Istotnym kontekstem powieści jest kwestia istnienia i oceny „szarej strefy”, ale przywołując ją sumiennie Doktorant jednocześnie zwraca uwagę na nieodzowność analizowania jej jako elementu formy powieściowej. Eksponowanie tekstowego aspektu opisu sądu nad Rumkowskim (stanowiącego podstawowy temat powieści) pozwala uniknąć upraszczającej lektury i zarazem daje podstawy do wyróżnienia powieściowego eksperymentu jako istotnego głosu w dyskusji nad statusem świadectw z czasów Zagłady i etycznego ich odbioru. Teza rozdziału drugiego – moim zdaniem najlepszego w pracy – jest następująca: Bart problematyzuje przezroczystość świadectw nie w duchu rewizjonistycznym oczywiście, przeciwnie – w celu wskazania konieczności ich wieloaspektowej lektury, która pozwoli odkryć, jak dużo jeszcze na temat Zagłady musimy się dowiedzieć. Dokonuje tego jednak posiłkując się postmodernistyczną formą literacką, której filozoficzne założenia wywoływały także wśród badaczy Zagłady gorące spory. Nowacki przypomina o najważniejszych aspektach tych polemik, referując poglądy m.in. Johna Bartha,

Raymonda Federmana i Jeana Baudrillarda i wskazując, iż wynikające z ich poglądów problematyzowanie granicy między faktem i fikcją może być nie do przyjęcia na gruncie badań nad Zagładą. Może być, gdy nie towarzyszy mu – co Doktorant przypomina za Aleksandrą Ubertowską – wpisanie tego problematyzowania w etyczną perspektywę. I to ujęcie pozwala właśnie inaczej przeczytać *Fabrykę mucholapek*.

W lekturze Doktorant eksponuje intertekstualność i ironiczność powieści rozwijając przede wszystkim problematykę dotyczącą pierwszej z tych kategorii. Przywołuje tu zarówno teorię Hydena White'a, jak i rozpoznania Pawła Wolskiego, pokazujące kulturowe zaplecze tekstów zagładowych oraz ich wzajemne – najczęściej trudno identyfikowalne – odnoszenie do siebie. Cenne są rozważania poświęcone różnym typom intertekstów i pełnionym przez nie funkcjom: szczególnie eksponowanie odmiennego ich charakteru w tekstach-świadectwach i w tekstach fikcyjnych. Ta część rozdziału powinna zostać rozbudowana oraz połączona z tak istotną kategorią badań nad Zagładą jaką jest problematyka postpamięci (choć nie stanowi ona ważnego dla omawianego tekstu pola odniesienia pozwala w innym świetle przedstawić zanurzenie w kulturowym świecie).

W części interpretacyjnej Nowacki analizuje motyw jawy i snu oraz obecności w świecie przedstawionym postaci o niejasnym statusie ontologicznym: oniryczność, wędrówka w zaświaty stanowią nawiązania do europejskich arcydzieł tworząc pierwsze pole odniesień *Fabryki mucholapek*. Drugim jest kontekst kultury masowej, która zmarłych ukazuje w roli „żywych trupów”: ten groteskowy chwyt pozwala zwrócić uwagę na niemożność realistycznego trybu lektury. Zostaje ona wzmocniona jednym z ważniejszych intertekstualnych odniesień powieści: grą z *Mistrzem i Małgorzatą* Bułhakowa, która pozwala problematyzować status tekstów historycznych. Zdaniem doktoranta umożliwia to Bartowi wyeksponowanie w powieści kwestii zacierania się granicy między historycznym a literackim, co ma z kolei pozwolić inaczej spojrzeć na miejsce świadectw w procesie poznawania Rumkowskiego (procesie tak epistemologicznym, jak i jurydycznym).

Rekapituluując najważniejsze aspekty sporu między Langiem a Whitem o sposób rozumienia prawdy historycznej oraz o rzetelność w jej rekonstruowaniu Nowacki – za komentującą ten spór Katarzyną Chmielewską – opowiada się za możliwościami, jakie daje fikcja literacka w przybliżaniu doświadczeń niewyraźnych. Zwraca tym samym uwagę na obecny w powieści Barta paradoks: książka zarazem eksponuje fantastyczność fabuły, jak i nie neguje historycznego odniesienia pojawiających się w niej postaci. Pozwoli to przyjrzeć się sądowemu i (naukowemu) procesowi weryfikowania ocen.

Analiza samego „procesu nad Rumkowskim” skupia się na dokładnej interpretacji wypowiedzi świadków. Doktorant celnie wydobywa m.in. sposób prezentacji Korczaka (pomijanie jakichkolwiek kontrowersji, podnoszonych wszakże w ujęciach biograficznych), czy Dawida Sierakowskiego (brak problematyzowania wyborów podejmowanych przez dotkniętych Zagładą). Podkreśla jednocześnie stworzenie ramy interpretacyjnej dla wypowiedzi Hannah Arendt (konceptcja mówienia „swojej prawdy”) – która pozwala dystansować się uczestnikom procesu (w szerokim ujęciu są nimi również odbiorcy tekstu) wobec formułowania moralnych ocen zachowań ofiar Zagłady wygłaszanych przez osoby nią bezpośrednio niedotknięte. Przegląd wypowiedzi świadków pozwala Doktorantowi przywołać podstawowy zarzut wobec powieści Barta, czyli brak wypowiedzi samego oskarżonego i przekształcić go w niedostrzeżony przez krytyków i badaczy walor utworu. Powtarzanie znanych opinii świadków zagłady w łódzkim getcie ma właśnie wywołać wrażenie zbyteczności procesu, który sam się podważa, niczego nowego nie wnosząc. Bardzo ważna jest w mojej opinii postawiona przez Doktoranta teza o etycznej niemożności stworzenia sytuacji, w której moglibyśmy słuchać (fikcyjnego wprawdzie) głosu Rumkowskiego. Jak zaznacza Nowicki nie posiadamy żadnych pozostawionych przez niego zapisków, które pozwalałyby w ogóle podjąć próbę interpretacji jego wyborów i przekonań. Nawet fikcyjne ich fingowanie byłoby gestem uzurpacji, akt tzw. lektury byłby w tym przypadku dezynwolturą wobec aktu składania świadectw. W tej perspektywie ujęte przesłuchania świadków stają się wyrazem swego rodzaju projekcji własnych przekonań i doświadczeń na osobę prezesa łódzkiego getta: czynią tym samym dwuznaczną - a przynajmniej niejednoznaczną - naszą perspektywę interpretacji cudzych zachowań podejmowaną na podstawie powierzchownych zewnętrznych obserwacji. Warto byłoby w tym miejscu rozwinąć dość lapidarnie odnotowaną uwagę Doktoranta o rejestrowaniu przez postać żony prezesa jego reakcji cielesnych podczas procesu – ma wprawdzie Nowicki rację odmawiając jej możliwości ich określania z uwagi na przynależność do świata fikcyjnego, ale czytelnicy otrzymują jednak w ten sposób pewne istotne informacje, które mogą wpłynąć na ich sposób postrzegania prezesa (myślę w tym przypadku o kontekście poetyki intersubiektywnej sformułowanej przez Magdalenę Rembowską-Pluciennik, która pozwoliła badaczce w oparciu o koncepcję wcielonego umysłu zreinterpretować postawy bohaterów opowiadań Tadeusza Borowskiego).

Reasumując rozważania rozdziału poświęconego powieści Andrzeja Barta Doktorant podkreśla krytyczny potencjał zawarty w intertekstualnych nawiązaniach, pokazując, iż fikcyjna opowieść o Zagładzie może właśnie dokonać rewolty w dotychczasowych badaniach

nad dyskursem, ponieważ zyskuje status wypowiedzi o charakterze metatekstowym. Pozwala dostrzec niejednoznaczność tego, co wydawało się pewne i niemal przezroczyście: zakotwiczenia świadectw we własnych doświadczeniach, które to zakotwiczenie powinno szczególnie mocno być brane pod uwagę, gdy pojawiają się w wypowiedziach ocalałych (i tych, którzy nie ocaleli, a zostawili świadectwa) głosy oceniające inne osoby. W żadnym wypadku – co należy podkreślić – nie oznacza to jakiegokolwiek możliwości podważenia świadectw, przeciwnie, doceniając ich wagę (czyli właśnie ze względu na ich rangę) proponuje bardziej pogłębioną ich lekturę w odniesieniu do tych osób, którym głos nie jest nam znany. Sama po lekturze tego rozdziału dysertacji jestem skłonna przyznać rację, że w swojej lekturze powieści Barat nie uwzględniłam w taki sposób fikcjonalnej ramy powieści, co mocno moje odczytanie *Fabryki mucholapek* zawężyło. Jednocześnie zaznaczam tym samym wartość omawianego rozdziału, który realnie skłania do re-lektury i rewizji badawczych nastawień.

Rewizyjny charakter ma również trzeci rozdział pracy poświęcony Leopoldowi Buczkowskiemu i *Czarnemu potokowi*. Kontekstem rozważań jest w tym przypadku kwestia środków artystycznego wyrazu w przybliżaniu doświadczenia Zagłady. Omawiając graniczność i późniejszą ewolucję Adornowskiego zakazu, wskazując na koncepcję dyskursu pamięci Franka Ankersmita oraz wprowadzoną do badań nad Zagładą przez Dorotę Krawczyńską za Gadamerem kategorię taktu Dawid Nowacki przedstawia przemiany, jakim podlegały formy zapisu – od skrajności milczenia po artystyczne przetworzenia; przy czym istotny jest fakt, iż za każdym razem zmiana miała etyczne uzasadnienie. Na tym tle zostaje pokazany nowatorski charakter powieści Buczkowskiego, skupiony na językowej artykulacji doświadczenia Zagłady.

Pokazując rozwój badań nad twórczością autora *Czarnego potoku* Doktorant trafnie eksponuje odczytania Ryszarda Nycza i Agnieszki Karpowicz (skupione na językowym nowatorstwie oraz na eksperymencie z formą kolażową – co pozwalało badaczom podkreślać rolę pisma w tej twórczości) oraz pracę Sławomira Buryły skupioną z kolei na rozrachunku Buczkowskiego z europejską kulturą, co jednak nie pozwalało na podjęcie tematu Zagłady. Przywołując późniejsze wypowiedzi Nowacki wskazuje raz jeszcze na eksperymentalność tej prozy (która długo umożliwiały sytuowanie badań nad Buczkowskim w obrębie badań nad awangardowością sztuki) i zaznacza, iż powinna być ona odbierana w kontekście radyklanego zerwania z wcześniejszymi modelami sztuki po Zagładzie. Pojawia się tym samym koncepcja tworzenia nowego języka sztuki (którą warto, by Doktorant skonfrontował z wyrażoną w poprzednim rozdziale tezą o braku wymogu nowatorstwa stawianego tej literaturze). Dalsza



analiza *Czarnego potoku* odsłania „ślady oralności” w powieści: obecność żywiołu mowy (a nie pisma właśnie) w składaniu relacji o Zagładzie staje się ważnym wymiarem utworu Buczkowskiego, który starał się w ten sposób oddać wagę świadectwa. Przekonujące są przeprowadzone przez doktoranta analizy oralnych konstrukcji wypowiedzi rozmywających spójność tekstu literackiego i oddających niezbornosć strauumatyzowanej pamięci. Ciekawa w tym kontekście jest też próba anektowania koncepcji podmiotu sylleptycznego – pozwalająca zdaniem Nowackiego przybliżyć wielogłosowość wypowiedzi podmiotu relacjonującego wydarzenia z Kresów. Trudno jednak w tym miejscu nie wyrazić wątpliwości, czy figura ta – uzasadniona wprawdzie obecnością tak ważnej dla pracy Nowackiego relacji między literackością a dokumentalnością – nie powinna zostać zastąpiona wywodzącą się z badań nad traumą dysocjacyjną figurą „wycofanego ja”: które relacjonuje to, co widziało lub to, co mu zostało przekazane do powiedzenia (wątpliwość ta pojawia się w ramach dyskusji z zaproponowaną przez Doktoranta kategorią interpretacyjną, nie podważa natomiast prowadzonego toku dowodzenia).

W zakończeniu rozprawy Doktorant eksponuje etyczny charakter autorskich gestów: zarówno Gross, jak Bart i Buczkowski wybierali formy pisania najbardziej bliskie perspektywie ofiar i ocalałych a przy tym prowokujące odbiorców do przemyślenia utrwalonych schematów odbioru (ta kwestia warta byłaby większej uwagi w rozdziale poświęconym *Czarnemu potokowi*). Jednoczesna lektura towarzyszących omawianym książkom wypowiedziom badaczy pozwala ująć Doktorantowi najważniejsze elementy dyskursu o Zagładzie (tworzenie pojęcia dokumentu historycznego, ujęcie świadectwa) jako procesu wytwarzania regulowanych przez ów dyskurs interpretacji. Nie sposób nie zgodzić się z tym rozpoznaniem, aczkolwiek powinno zostać ono doprecyzowane. Myślę tu przede wszystkim o służącym spolaryzowaniu przedstawionej w pracy postawy badawczej Doktoranta z konkluzją jednego z fragmentów tekstu Joanny Tokarskiej-Bakir o nieprzydatności (w niektórych przypadkach) interpretacji: wymaga on zarysowania tła wypowiedzi badaczki nie jest bowiem jedynie wyrazem niedoceny tej czynności lekturowej.

Podobne poczucie pospiesznych analiz towarzyszyło czytelniczce rozprawy w części wstępnej. Zarysowany kontekst lektury pragmatycznej jest zbyt lapidarny, brakuje w nim zaprezentowania różnych koncepcji lektury, pogłębienia głosów reprezentantów (w taki sposób, by np. niuansować stanowisko Rorty’ego – ponieważ kryterium oceny interpretacji na podstawie spójności prowadzonej argumentacji pojawia się też w innych podejściach badawczych: wystarczy przywołać lekturę strukturalistyczną). Warto też byłoby uwzględnić

zderzenie różnych perspektyw etycznych (traktując np. głosy oponentów powieści Barta nie tylko jako wyraz nierozpoznania strategii postmodernistycznej, ale jako próbę obrony ofiar Zagłady przed pospieszną oceną ich zachowań: można byłoby w ten sposób skomplikować funkcjonowanie różnych wspólnot interpretacyjnych). Zarzuty te (i sugestie) nie podważają jednak w żadnym wypadku oceny całości pracy, która świadczy o samodzielności Doktoranta, o jego dojrzałości badawczej zaprezentowanej szczególnie w rozdziałach interpretacyjnych poświęconych Grossowi, Bartowi i Buczkowskiemu. Ta część pracy powinna zostać jak najszybciej opublikowana (po wprowadzeniu redakcyjnych korekt) – ale z pewnością fortunniejszym rozwiązaniem byłoby opublikowanie całości pracy po poszerzeniu wstępu o rozbudowane omówienie sporów toczonych przez pragmatystów i ich oponentów, a także o zaprezentowanie (na zasadzie przeglądu) prac poświęconych dyskursowi o Zagładzie. Pozwoliłoby to na wyeksponowanie własnego wkładu Doktoranta w rozwój badań nad tym dyskursem.

Praca przed opublikowaniem powinna zostać staranniej zredagowana, co w szczególności dotyczy uzupełnienia przypisów i bibliografii (nie wszystkie pozycje, które przywołuje Autor pracy w tekście są w niej zawarte) oraz w niektórych miejscach poprawiona stylistycznie.

Reasumując: praca Pana magistra Dawida Nowackiego spełnia wszystkie wymogi stawiane rozprawom doktorskim. Z pełnym przekonaniem wnoszę o dopuszczenie Pana magistra Dawida Nowackiego do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Poznań, 1 marca 2020

Two handwritten signatures in blue ink, one on the left and one on the right, positioned below the text of the letter.